Rok II. Lwów 8 lutego 1884. Nr. 3.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ks. Edward Borawski.

Wychodzi co drugą środę, w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie. Ner pojedynczy kosztuje 30 ct.
Redakcya, Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie, nad „Drukarnią Ludową“ I piętro.



PRENUMERATA wynosi: razem z *Wiad. Katol.* rocznie 5 złr. 50 ct.; półrocznie 3 złr.; kwartalnie 1 złr. 60 ct. W ces. niem. razem 10 marek. Sam *Dobry Pasterz* rocznie 3 zł. 50 ct.; półrocz. 2 zł., kwart. 1 zł. W ces. niem. r. 6 marek. Do **Francyi, Włoch, Rumunii i Turcyi** kosztują obydwa pisma 12 fr., a do **Ameryki** 3 dolary. Prenumeratę nadsełać należy wprost na ręce redaktora przekazem pocztowym.

DOBRY PASTERZ

Stosunek kościołów i kaplic szpitalnych

do proboszcza.

1. W mniejszych szpitalach, służących potrzebom jednej lub kilku niewielkich gmin, znajduje się zwykle oratoryum lub kaplica, która, jakkolwiek nie ma wejścia od ulicy, jednak używa przywilejów oratorii publici; nabożeństwo w nich odprawia kler parafialny dotyczącej gminy, w której szpital leży, a kaplica zostaje pod kierownictwem miejscowego proboszcza. Ze względu na odprawianie Mszy św. są te oratorya w mniejszych szpitalach zrównane z kaplicami publicznemi, leżącemi w obrębie parafii, a nie mającemi stałego, mieszkającego przy nich kapelana. Także udzielanie chorym śś. Sakramentów i grzebanie osób zmarłych należy w takich małych szpitalach do miejscowego duszpasterza, jako przynależne mu prawo. (Por. Bouix, *De parocho* pg. 668).

2. Osobna praktyka wyrobiła się co do duszpasterstwa chorych w większych szpitalach, jakie znajdują się w wielkich miastach, urządzone dla potrzeb licznej ludności. Z reguły jest dla nich ustanowiony osobny kapelan lub rektor, który wyłącznie zatrudniony jest posługami chorych i służby Bożej w kościele lub kaplicy, z szpitalem połączonej. Zachodzi pytanie, jak daleko sięgają jego prawa i w jakim stosunku zostaje on do proboszcza, w którego okręgu parochialnym leży szpital? Tu nadewszystko zapominać nie trzeba, że chorzy, którzy z rozmaitych parafij ściągają się do takiego szpitalu, z powodu tej przypadkowej i chwilowej zmiany swego miejsca pobytu nie przestają podlegać swym przynależnym proboszczom. Przez swoje przebywanie w szpitalu nie uzyskują tamże chorzy ani *domicilium*, ani nawet *quasidomicilium*, ponieważ brakuje im zamiaru do porzucenia swego poprzedniego mieszkania, a zyskania nowego domicilium. W skutek tego jurysdykcya nad nimi ich proboszcza, t. j. tego, w którego parafii mają stałe zamieszkanie, nie ustaje, ani też nie nabywa proboszcz miejsca, w którego obrębie leży szpital, do bawiących w nim czasowo chorych z innej parafii żadnych praw parochialnych. „*Causativa seu accidentalis mutatio domicilii*“, powiada kard. de Luca w dziele *De parochis*, (d. 28, n. 8), „*absque animo deserendi primum et acquirendi secundum, non facit cessare jurisdictionem proprii parochi, neque illam inducit in eo, intra cujus parochiae limites hujusmodi accidentale seu causativum domicilium habeatur*“. Według ścisłego prawa musieliby zatem chorzy otrzymywać św. Sakramenta umarłych od swoich proboszczów, względnie duchownych parafialnych, a w razie wypadku śmierci przysłużałoby proboszczom prawo grzebania. Jasnem jest, że w praktyce wykonywanie tego prawa sprowadziłoby wielkie trudności i zamieszanie na szkodę zbawienia wiecznego chorych; nie rzadko potrzebaby przywoływać proboszczów z daleka i w nocy, gdyby ich obecność celem zaopatrzenia chorych świętemi Sakramentami oraz dla asystowania konającym okazała się niezbędną. Tak z ważnych przyczyn, a można powiedzieć z konieczności nawet, wyrobiła się praktyka, uzasadniona troską o zbawienie wieczne dusz chorych, że wielkie szpitale wyłącza się z pod jurysdykcyi dotyczących proboszczów, a przyznaje się pewne prawa parochialne rektorom lub kapelanom, dla obsługi duchownej chorych przeznaczonym, co do tych chorych i reszty mieszkańców budynku szpitalnego. Bez wątpienia jest to przywilej, wyjątek od reguły ogólnej; a wątpić należy, by proboszcze z tego powodu się użalali, ponieważ przez to ulżono im wielu ciężarów i trudów, a zarazem bardzo starannie zaopatrzono potrzeby dusz chorych parafian, w szpitalu zostających.

3. Przywilej powyższy szpitali nie powstał jednakże sam z siebie; przeciwnie, właśnie dla tego że jest to przywilej, musi polegać na tytule prawnym, a tym jest zezwolenie Stolicy Apostolskiej. Mianowicie papież Grzegorz XIII bullą *In supereminenti* z dnia 28 kwietnia 1576 wyjął z pod jurysdykcyi proboszczów wszystkie szpitale, przez zakon św. Jana de Deo założone lub w przyszłości założyć się mające, którym nadał bardzo rozległe przywileje, prawa i exempcye. (*Acta S. Sed. XIV.* pg. 438). Później przywileje te zostały rozszerzone także i na inne szpitale. „*Merito per Sedem Apostolicam omnibus fere hospitalibus, praesertim magnarum civitatum concessa sunt* — powiada o tym przywileju Luca, — *tum ob cessantem rationem laboris et incommodi; tum etiam ob magnam confusionem, alias resultantem, circa sacramentorum administrationem, quam frequentius ex improviso et quacumque hora, etiam de nocte, facere oportet, si pro singulis infirmis diversarum parochiarum, etiam distantium, convocare oporteret proprios parochos, quod esset impracticabile*“. Rektor duchowny szpitalu jest tedy poniekąd proboszczem jego, a okręg zabudowań szpitalu tworzy *territorium separatum*, z pod jurysdykcyi proboszcza miejscowego wyjęte, samoistną kapelanię, zkąd datują się nazwy *quasi-parochus*, *quasi-parochia*. — Urządzenie powyższe może polegać dalej na zwyczaju, skutkiem którego — jak kongregacya Soboru orzekła — właściwy przez biskupa aprobowany kapelan szpitalny ma prawo, bawiącym w szpitalu chorym i ubogim bez pośrednictwa proboszcza udzielać śś. Sakramentów i zmarłych tamże chować. — Gdyby wreszcie obydwojga, t. j. przywileju Stolicy św. i zwyczaju prawnego brakowało, natenczas przysłuża Ordynaryuszowi moc do udzielenia tych praw parochialnych w ograniczonym zakresie mianowanemu przez siebie kapela-

nowi szpitalu. Z pewnością nie ma proboszcza, któryby wnosił zażalenie z powodu, że biskup poruczył sprawowanie funkcyj duchownych we wielkim szpitalu osobnemu kapłanowi, gdyby jednak coś takiego zrobił, natenczas byłoby to z jego strony nierozsądkiem i narażeniem się na wielkie ciężary i trudy. Biskup mógłby mianowicie takiego protestującego proboszcza zmusić do utrzymywania osobnego kooperatora dla szpitalu, któregoby z własnych funduszów musiał opłacać, ponieważ proboszcz sam nie mógłby być zawsze gotowym do posługi chorych. Proboszcz, w którego okręgu szpital leży, mógłby zatem tylko co do swoich właściwych parafian, którzy w szpitalu zostają, żądać, by go zostawiono przy wykonywaniu funkcyj duchownych dla tychże; to samo mogliby się domagać inni proboszcze tego miasta. Można zatem przyjąć, że proboszczowie miejscowi z chęcią godzą się na to, gdy biskup porucza sprawowanie funkcyj duchownych w szpitalu osobnemu kapłanowi, że więc przez takie zamianowanie kapelana niczyje prawo nie jest naruszonem, a tak na tej podstawie wytwarza się i zwyczaj, z mocy którego na przyszłość kapelanowi szpitalu przysługa w nim *jurisdictio quasi parochialis*.

4. Z tego jednakże nie wynika, że biskup musi tak postępować, powiadamy jedynie, że biskup może chwycić się tej drogi bez naruszenia prawa za milczącą zgodą proboszczów. W rzeczywistości tak się też dzieje we *Włoszech*, *Francyi*, *Belgii*, *Hiszpanii* i innych katolickich krajach. We *Francyi* byli dotychczas, t. j. dopóki rewolucya i tam walki kulturnej nie rozpoczęła i płace jałmużników z budżetu nie wykreśliła, przy wielkich szpitalach kapłani, t. zw. jałmużnicy (aumoniers), przez państwo utrzymywani, a proboszczowie nie mogli spełniać funkcyj duchownych w szpitalach. We *Włoszech* i *Hiszpanii* są wielkie szpitale po największej części w ręku zakonów religijnych, które cieszą się znacznemi przywilejami i exempcyami; gdzie tak nie jest, tam papieże wyposażyli szpitale w rozmaite prawa; w wielu miejscach mają one nawet, o ile ustawodawstwo państwowe tego nie wzbrania, swoje własne cmentarze. W *Niemczech* i u nas nie ma w tym względzie jednolitej praktyki. W ogólności jednak utrzymał się w różnych dyecezyach także co do wielkich szpitali przymus parafialny o tyle, że chociaż szpital ma własnego rektora duchownego, to ten udziela chorym tylko św. Sakramentów, prawo zaś pogrzebu wykonywa sam proboszcz, w którego okręgu parochialnym leży szpital. Tak działo się i dzieje z wyraźnem lub milczącem uznaniem biskupa, a ten istniejący zwyczaj należy jako chwalebny uznawać i szanować*).

5. Z dotychczasowego przedstawienia rzeczy okazuje się, jaki jest zakres jurysdykcyi kapelana szpitalu; ona ogranicza się tylko na chorych, w szpitalu zostających, którym on może udzielać św. Sakramentów Pokuty, Ołtarza i Ostatniego Namaszczenia, a ewentualnie których także, gdy umrą, zająć się może pogrzebem kościelnym. Jeżeli z szpitalem jest połączony kościół, tenże nie może rościć sobie praw parafialnych. Jako rektorowi kościoła przysługują kapłanowi tylko prawa, wyraźnie przez biskupa mu nadane. W kościołach przy szpitalach, powiada *Leurenius u Bouix'a* (l. c. pag. 669), ma co do duszpasterstwa i udzielania Sakramentów wiernym, ten kościół odwiedzającym, oraz co do kapłanów przy kościele tym ustanowionych miejsce jurysdykcya proboszcza, wzgl. Ordinarii, *in quantum nimirum in iis invito parocho exerceri nequeunt iura parochialia cum parochianis*. Według zdania kardynała de Luca (disc. 23, n.15), należą i ci, którzy są przeznaczeni do obsługi chorych w szpitalach (z zastrzeżeniem, że jako członkowie zakonu nie są wyjęci ze związku parochialnego) do *quasi parochii* kapelana *pro infirmis tantum ac pro iis ministrantibus*, *qui intra hospitalium septa vivunt*, *constituunt quandam impropriam parochiam*.

6. Benedykt XIV. postawił kwestyę, jak postąpić należy, jeżeli osoby w takim szpitalu zostające, którym zagraża niebezpieczeństwo śmierci, dla zapewnienia swego zbawienia mają zawrzeć małżeństwo, albo jeżeli małżeństwo nie ważne, ma być konwalidowane. Ze w czasach obecnych, gdzie w wielu państwach są zaprowadzone śluby cywilne, podobne wypadki mogą zachodzić, łatwo pojąć. „*At vero*" — powiedział tenże Papież: — „*quisnam eligi debeat, quonam praesente matrimonia in xenodochiis peraguntur, inter capellanos et parochos, in quorum ditione sita sunt xenodochia, magno studio contenditur*". O ile nam wiadomo, dotychczas orzeczenia Stolicy Apostolskiej co do tej spornej kwestyi nie ma, można więc zastosować to samo, co tenże sam Papież, gdy jeszcze był Arcybiskupem Bolonii, przepisał dla swej dyecezyi: należy w takim wypadku bezzwłocznie zrobić sprawozdanie Ordynaryatowi, a ten ma orzec, kto ma asystować przy zawarciu małżeństwa i poczynić stosowne zarządzenia co do aktów do konwalidacyi potrzebnych.

Ze Sejmu.

I. Sprawa konkurrencyjna.

(C. d.) §. 10. Drugi tego paragrafu ustęp: „Żaden parafianin nie może być pociągnięty w przeciągu *jednego* roku do wyższego datku konkurrencyjnego, jak do połowy opłacanych przez niego w obrębie parafii podatków bezpośrednich", uchwalono na wniosek ulubiony p. *Golejewskiego* bez najmniejszej potrzeby. To też żadnego nie osiągnie celu i pozostanie martwą literą. Usiłowałem o tem przekonać, przywodząc, że nikt nie ma prawa zmuszać do datków w tej, a nie w innej wysokości, lecz strony konkurrencyjne uznają i same uchwalają niezbędną kwotę wydatków, którą też, gdy na ich siły jest zbyt wielką, na lat kilka rozłożyć mogą i rzeczywiście w takich wypadkach rozkładają; dalej że to postanowienie żadnego nie ochroni parafianina, ponieważ wymiar podatków jest dla wszystkich równy, w jednej też wszystkich dosięga wysokości; nakoniec iż niekiedy konieczną jest rzeczą większe od połowy podatków uchwalić datki konkurencyjne, a w takim razie powyższe orzeczenie i budynki na znaczne naraziłoby szkody. Ponieważ mimo tej uwagi ustęp ów uchwalono, wniosłem poprawkę: „Jeśli nagłość budowy jest uznaną, a datki konkurencyjne z powodu powyższego ograniczenia na nią nie wystarczają, należy przy rozprawie konkurencyjnej obmyśleć inne środki na pokrycie potrzebnych wydatków". Poprawkę tę przyjęto i uchwalono umieścić ją w §. 20. Tym sposobem podane postanowienie straciło swe ostrze, boć owemi innemi środkami mogłaby tylko być pożyczka, a miasto zaciągać dług, niezawodnie strony konkurencyjne będą wolały większe przyjąć datki, czego im zabronić nie można, gdyż uczynią to dobrowolnie. Tak tedy ustęp drugi §. 10.

*) Ta praktyka utrzymuje się między innemi w wielkim szpitalu miasta Monasteru, założonym w r. 1745 przez księcia-biskupa Klemensa Augusta z domu bawarskiego, ktory został oddany braciom Zgromadzenia Jana Bożego. W skutek tego szpital ten, w którym jeden kapłan z tego Zgromadzenia wykonywał pieczę pasterską, korzystał bezwątpienia z przywilejów, jakie papież Grzegorz XIII nadał temu zakonowi. Te przywileje naturalnie ustały, gdy w r. 1820 Bracia zakonni szpital opuścili, a piecza nad chorymi oddana została założonemu przez Klemensa Augusta Droste, późniejszego arcybiskupa kolońskiego, Zgromadzeniu Sióstr miłosiernych. Początkowo szpital Klemensa nie miał własnego duszpasterza, tylko w niedziele odprawiano Mszę św. w należącym do niego kościele; proboszcz od św. Ludgera, w którego okręgu parafialnym leży szpital, zaopatrywał zwykle chorych śś. Sakramentami i przez tęż parafię byli zmarli chowani. Później mianowano dla kościoła im. Klemensa osobnego rektora, temu poruczono jednak tylko zaopatrywanie chorych i służbę Bożą w kościele, zaś prawo pogrzebu pozostało jak poprzednio przy parafii.

jest w związku z drugim ustępem §. 20, bez wszelkiego znaczenia i nielogiczny, ale zadowolił wnioskodawcę.

§. **11** zgodnie z projektem Wydziału krajowego, o co wielokrotnie najsłuszniej się zresztą upominano, uwalnia kościoły filialne, przy których jest ekspozyt aplikowany przez biskupa do samoistnego spełniania funkcyj parafialnych od wszelkiej konkurencyi do kościoła parafialnego.

§. **13.** Wielu proboszczów domagało się, aby ustawę konkurencyjną także rozciągnąć na *cmentarze*. Stosowne do tego miejsce byłby ten właśnie §. Nie uczyniono wszakże tego, ponieważ ustawa gminna wszystkie obowiązki co do utrzymania, zaczem i rozszerzenia i zakładania nowych cmentarzów, wkłada na gminy, które w razie zaniedbania mogą być do tego zniewolone.

§. **14.** (*Wydz. kraj. 13*). Przy tym paragrafie przemawiałem za przywróceniem miasto projektowanej: „*Dozór kościelny*“ dawnej nazwy: „*Komitet parafialny*“, a to nietylko z przyczyny, że ta nazwa jest utarta i wszystkim znana, lecz głównie dla tego, że nowa może nawet musi tak być pojmowana, że tej instytucyi przysługuje prawo dozorowania kościoła, zaczem także czynności proboszcza w kościele, n. p. porządek nabożeństwa, ład w kościele i w zakrystyi, a może nawet jakich używa aparatów, ile pali świec i t. d. Ztąd też jasno się pokazuje niestosowność tej nazwy, która mogłaby tylko nastręczyć powody do starć i zgorszeń. Wskazałem, że *Wydział krajowy* zapewne ze względu na poruczone w §. 16 projektu dozorowi kościelnemu nowe, ustawie nieznane czynności, nową też przyjął nazwę, ponieważ atoli te czynności jeszcze przyznane być nie mogą, o czem, gdy się przy tym znajdziemy paragrafie, przekonać panów mam nadzieję, przeto i ta nazwa dawnej miejsca ustąpić musi. W skutek tych wywodów, przez pp. Rektorów popartych, powrócono do nazwy komitet, zostawiając w zawieszeniu jego określenie, *parafialny*, czy *kościelny*. Przy wymienieniu członków komitetu pod 1. zrobiłem uwagę, że proboszcz w skutek choroby, starości, dłuższej nieobecności, nie może zawsze być na posiedzeniach komitetu, ztąd też dołożono: „paroch lub jego we funkcyach kościelnych zastępca“.

§. **17.** (*Wyd. kr. 16*). Nawiązując do mego przy §. 14 przemówienia, dowiodłem, że komitet zgoła żadnego nie ma prawa ani do zawiadywania majątku ścisłego kościelnego dochodami, ani też do czuwania nad utrzymaniem tegoż majątku, który na mocy postanowień rządowych w obu namienionych względach wyłącznie jest w ręku proboszcza, dozorowanego przez biskupa i władzę polityczną. Wspomniałem o tegoż majątku przeznaczeniu, które nie dopuszcza, owszem wyklucza wszelkie doń wtrącanie się komitetu. Przyznałem, że majątek ten, po odłączeniu od majątku plebańskiego, co Rząd w porozumieniu z Ordynaryatami przeprowadzić może, w zawiadywaniu jakiegoś, zupełnie od dzisiejszego, inaczej urządzonego, a przez Ordynaryat kontrolowanego komitetu wprawdzie mógłby się dostać, wszelako obecnie Sejm, do tego nie kompetentny, w tej mierze nic postanawiać nie może, z tej zatem przyczyny ustawa przyznająca komitetowi sprzeczne z obowiązującem prawem atrybucye, nie otrzymałaby sankcyi. Dodałem wreszcie, że, co przytoczyłem, w zupełności tyczy się także bieżącego dochodu kościelnego. Przytem sądziłem za potrzebne wyjaśnić, czem właściwie jest bieżący dochód kościelny, któryby, mając o nim przesadne wyobrażenie, zagarnąćby chciano. — *Swiatło* niemal wszędzie jest własnością bractwa, które z niego miewa drobny zysk; lecz za to podczas uroczystości większych występuje ze światłem, i tem uświetnia nabożeństwo, a za to, co mu czasem pozostanie, do kościoła sprawia jaki przyrząd, lub aparat. Jeżeli zaś, co do najrzadszych należy wypadków, światło proboszcz sam utrzymuje, t. j. kupuje świece, pytam się, kto ma prawo żądać, aby bractwo lub proboszcz ze swego kapitału opłacał się komitetowi? Gdyby tej domagano się opłaty, ten jedynie miałoby to skutek, że ani bractwo, ani proboszcz nie utrzymywaliby światła, a strony musiałyby swiece kupować, i znowu nie byłoby z nich żadnego dochodu. — *Podzwonne* pobiera dzwonnik, któremu proboszcz musi jeszcze dopłacać, aby mu na liche starczyło utrzymanie. Nie ma tedy u nas ani za użycie światła, sprzętów i aparatów kościelnych, ani — z wyjątkiem może większych miast — za użycie dzwonów żadnego dochodu, pozostaje jedynie obnoszona taca, na której zbierze się do roku, jeżeli dużo, do 20 zł., zwłaszcza że nie mało odpada niedziel i świąt, w których na tacę zbiera się świętopietrze, na missye i inne cele kościelne, jak też dla dotkniętych różnemi klęskami. Zważywszy to wszystko, zakrawa, — przepraszam za wyraz — na śmieszność, mówić i rozprawiać u nas o bieżącym dochodzie kościelnym, kiedy proboszczowi przyznaje się na cały rok 100 zł., a na palcach obliczyć można, że na bieżące wydatki potrzebuje 300 do 400 zł. I tej także nie pominąłem okoliczności, że czuwać nad utrzymaniem w dobrym stanie przyrządów i sprzętów kościelnych nie jest rzeczą komitetu, lecz obowiązkiem proboszcza, któremu przy instalacyi oddają je komisarz powiatowy i dziekan na jego odpowiedzialność, że zaś ta odpowiedzialność nie jest fikcyjna, mam na to świeży dowód: proboszczowi, który obowiązek rzeczony był zaniedbał, na sprawienie zniszczonych, a naprawę uszkodzonych przyrządów kościelnych, innemi nie zastąpionych, słusznie zabrano wcale pokaźną sumę. Jest to wypadek nader rzadki, gdyż proboszcz zwykle zostawia przybory liczniejsze i lepsze od oddanych sobie, wszelako dowodzi powołanej odpowiedzialności. — Poparty przez przezacnego, na posiedzenie zaproszonego komisarza rządowego, c. k. radcy Namiestnictwa, p. *Szabla*, który w dłuższem przemówieniu potwierdził moje wywody, i stanowczo oświadczył, że postanowienia tego paragrafu pod 1 i 2 nie dopuściłyby sankcyi ustawy, uzyskałem, że w ich miejsce uchwalono: komitet ma sobie poruczony nadzór nad budynkami kościelnemi i plebańskiemi, czuwa nad ich budową i utrzymaniem w dobrym stanie i zabezpiecza je nieprzerwanie od ognia“. — Słowa te jasno określają główne zadanie komitetu parafialnego, którą nazwę tu przywrócono. — Punkt 2 tego paragrafu jest prostym wynikiem §§. 2 i 9, tudzież 5. Punkt 3 (Wydz. kr. 5.) podwyższa proponowane 50 zł. do 100 zł., a brzmi: „Uchwala i przeprowadza w własnym zakresie budowle i naprawy, jeżeli koszta tychże rocznie 100 zł. nie przekraczają“. Słowa zaś: „wszakże winien o tem zdać sprawę w najbliższem zamknięciu rachunkowem“ wypuszczono. — Tu miejsce naznaczyć, że w tym paragrafie, również w innych komissya z łatwością i zgodnie pominęła przez *Wydział kr.* wprowadzoną ingerencyę Wydziałów powiatowych, której niczem uzasadnić, a choćby upozorować było niepodobieństwem, która zresztą, jak jest wykwitem autonomicznego biurokratyzmu, tak chyba ten jedynie miała cel, aby komitetu i stron konkurencyjnych uchwały zwlekać; a może nawet kryła się w niej ta myśl: Wydział powiatowy zezwala na poniesienie kosztów, przez strony konkurencyjne uchwalonych, lub też powstrzymuje tej pupilki swej nierozsądne zapędy. *Ks. F. B.*

C. d. n.

KORESPONDENCYA.

San Remo (*we Włoszech*) *5 lutego b. r.*

Na samej granicy francuskiej, wzdłuż morza leży biskupstwo *Wentimilia*, które graniczy z biskupstwami *nicej-*

skiem we Francyi, a *Albengą* we Włoszech. Aczkolwiek nie wielkie, posiada *trzy* kapituły katedralne: we *Wentymilii*, *San Remo* i *Tuggia*. Biskup teraźniejszy ks. Tomasz Reggio, pochodzący z genueńskiej rodziny margrabiów tegoż imienia, mieszka stale w Wentymilii, ale corocznie czas pewien spędza w San Remo. Seminaryum biskupie jest we Wentymilii, w którem znajduje się na drugim kursie kleryk, Anglik, nawrócony na wiarę katolicką. Był on 3 lata missyonarzem anglikańskim na missyach w Indyi i w tym samym charakterze przybył do Wentymilii. Poznawszy się z OO. Jezuitami, porzucił swe wyznanie i wstąpił do seminaryum katolickiego. Ks. biskup Tomasz miał też tę pociechę, że przed Bożem Narodzeniem mógł przyjąć wyznanie wiary katolickiej od Niemki protestantki w Garawan pod Mentoną, w cząstce swej dyecezyi, położonej we Francyi. *Proboszczem kapituły* i zarazem jednej z trzech parafij miejscowych jest ks. Paweł Marya Barone, Turyńczyk, światły i gorliwy kapłan, który przez cały Adwent miewał pod wieczór kazanie. Tenże ks. Barone jako młodzieniec 20 letni poszedł do Chin, został w Pekingu wyświęconym na kapłana i przez 7 lat pracował jako missyonarz w niebieskiem cesarstwie. Zapadłszy na gardło, musiał wrócić do Europy i został kanonikiem w San Remo. — W *Boże Narodzenie* miał o północy pasterkę, wśród licznego współudziału wiernych, odznaczających się wielką religijnością, wśród której na Offertoryum, wedle odwiecznego zwyczaju, pasterz z gór złożył jagnię w ofierze nowonarodzonemu Jezusowi. Ksiądz biskup, przyjechawszy tu w Nowy Rok, powiedział w katedrze S. Siro kazanie.

W San Remo są następujące zakony: **OO. Jezuici**, których jest trzech, mieszkają prywatnie, a odprawiają nabożeństwo w małej, brackiej kaplicy. Zamierzają wybudować nowy, wielki kościół pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w nowej części miasta, która nie ma kościoła katolickiego, a w której protestanci postawili aż trzy nowe zbory, t. j. *niemiecki*, w którym się odprawia także nabożeństwo Waldensów, *anglikański* i *szkocki*. Przed kasacyą posiadali tu OO. Jezuici wielkie kollegium i piękny kościół S. Stephano, obecnie parafialny, w którym dotąd znajdują się 3 ornaty, wyrobione własnoręcznie przez rodzinę Gonzagów po kanonizacyi św. Alojzego. Takich ornatów rozesłała ta dostojna rodzina więcej po innych kościołach jezuickich we Włoszech. Między OO. Jezuitami jest jeden, który się nazywa Torquato Tasso. — **Kapucyni** nie liczni mieszkają przy swym kościele w cząstce zabranego im klasztoru. — **Dominikanin** jest jeden przy klasztorze **Dominikanek** francuskich, założonym tu od sześciu lat, trudniących się pielęgnowaniem chorych po domach i stołowaniem u siebie niewiast, które tu przybywają dla poratowania zdrowia, a nie chcą mieszkać w hotelach. — **Wizytki**, istniejące tu od 100 lat przeszło, mają wspaniałą kamienicę i kaplicę przy głównej ulicy. Od kilku lat osiedliły się tu **zakonnice** francuskie: **De la Mere de Dieu**, zwane we Francyi *„Dames de la legion d'honneur"*, ponieważ wychowywały w St. Denis kosztem rządu dzieci po zmarłych oficerach francuskich, którzy byli ozdobieni legią honorową. Mają pensyonat, w którym się kształci hrabianka Pecci, bratanka Ojca św., a siostra hrabiego Pecci, który nie dawno zaślubił w Rzymie Hiszpankę amerykańską Bueno, a służy w gwardyi szlacheckiej papiezkiej. Wielki szpital, utrzymywany kosztem zakonu włoskiego ś. Maurycego i Łazarza, przeznaczony głównie dla trędowatych, których obecnie w nim jest czterech, obsługują zakonnice włoskie. Mieszkają wysoko na szczycie starego miasta, zbudowanego arcyciekawie sposobem miast Algieru i Toledo, gdzie jest nader świeże powietrze. Obok wznosi sie piękny kościół z kopułą, widny zewsząd, zwany *Madonna della Costa.* W nim słynie cudami posąg M. Boskiej z czarnego drzewa, na podobieństwo Matki Boskiej Loretańskiej, który wedle podania miał być zrobionym, jak tyie innych przez św. Łukasza.

Nieszczęsny wpływ domu gry w *Monte Carlo* sięga aż dotąd i na całą *Liguryę*. Nie dawno wytoczył tę sprawę poseł liguryjski Cuneo w sejmie włoskim, wykazując, że prawie codziennie w tych stronach zabija się ktoś, zrujnowawszy się w tem piekle, wzywając ministra spraw zagranicznych Manciniego, aby wspólnie z innemi mocarstwami Europy wpłynął na zamknięcie Montecarlo, ale Mancini odpowiedział, że nie ma na to sposobu, bo trzeba szanować niepodległość księstwa Monaco. Nie dawno zabił się tam rodak nasz 30-letni *Przybylski*, zgrawszy się zupełnie; niestety żył podobno z tego zarobku.

„Pielgrzymka narodowa" do grobu Wiktora Emanuela nie udała się, jak to nawet wielce liberalne dzienniki *Opinione*, *Capitale*, *Frascata* i *Secolo* przyznają. Nazwa „pielgrzymki" wyszła od wolnych mularzy florenckich, którzy wezwali do niej cały naród. Stanęło w Rzymie na zawołanie tylko 9.700 i to głównie, dla obejrzenia sobie miasta, bo na wezwanie rządu wszystkie koleje zniżyły „pielgrzymom" 75 %. Koleje były przygotowane na ogromny zjazd pielgrzymów i odpowiednią ilość przygotowały wozów, tymczasem gdzie się spodziewano n. p. 100 osób, stawiło się 25. Zabawny przypadek zdarzył się członkom stowarzyszenia „dei reduci delle patrie battaglie" z Tortony, którzy, przyjechawszy do Vogh'ery, 17 kilom. odległości, dopiero sobie przypomnieli, że zapomnieli chorągwi. Zatrzymawszy się tedy, posłali jednego ze swoich po „labarum". Ale na nic im się nie zdała w Rzymie, jak wszystkim innym, bo Watykan oświadczył, że nie wolno wnieść do Panteonu żadnej chorągwi masońskiej i protestanckiej pod karą znieważenia świątyni. Rząd, aby uniknąć hałasu ze strony skrajnych żywiołów, nie chcąc przebierać między chorągwiami, kazał wszystkim, po odbyciu smutnego pochodu przez miasto wśród ciągle grożącego Jupiter Fluvius, zostać za drzwiami. Hałasy znowu o to, że Watykan rządzi w Panteonie. Sam pochód nie odbył się bez arcyzabawnych wypadków, o których donoszą pisma liberalne. Zwłoki pierwszego króla „della Italia una libera" przeniesiono tego dnia z dotychczasowego, tymczasowego miejsca na stanowczy, daj Boże, spoczynek do kaplicy, na prawo do świątyni, gdzie za pozwoleniem Watykanu stanie pomnik dla re galantuomo.

Ks. dr. X.

BIBLIOGRAFIA.

1. **Handbuch der katholischen Dogmatik**, *von dr. M. Scheeben*, Prof. am Priesterseminar in Köln III Band, III Abth. U *Herdera* we Fryburgu (w Badenii) 1882. X i 630. Cena *4 zł. 80 ct.* Zacytowana część I t. III cenionej wielce przez teologów dogmatyki ks. dra Scheebena zawiera dokończenie *Chrystologii*, tudzież *Soteryologię* i *Maryologię*. Jeżeli się zważy na wielką objętość tej książki, na rozszerzenie materyału naukowego przez wciągnięcie wielu trudnych, przez innych nowszych dogmatyków albo wcale nie, lub tylko pobieżnie poruszonych kwestyj; jeżeli się zwróci uwagę na monograficzną prawie dokładność w opracowaniu poszczególnych fundamentalnych zasad nauki, na stosy dawniejszej i nowszej literatury, które autor opracował, przejrzał i samodzielnie ocenił, — jeżeli się doda do tego właściwe, pełne ducha, organiczne ujęcie, podział i uzasadnienie materyału dogmatycznego, które, opuszczając utorowane już koleje, po części wstępuje w ślady dawnej szkoły, zaś w znacznej części nowemi krocząc tory, czyni z tej dogmatyki nawet w najdrobniejszych częściach dzieło oryginalne, nie mające poprzedników, w zawody z niem iść mogących, — to zaprawdę podziwiać trzeba niezmordowaną pracę i wytrwałość, równie jak bogactwo ducha autora, że w krótkim przeciągu czasu

owładnął tak obszernym a trudnym przedmiotem i podał go w dziele, czyniącem zadość wzniosłości materyi, jak i wymaganiom umiejętności. Treść *piątego* rozdziału (str. 455—692) jest bezwątpienia najbardziej oryginalną i samoistną pracą w całej książce, a to ze względu na obfitość nowo opracowanego materyału, jak i na sposób przedstawienia nauki o Maryi Pannie, w nowszej literaturze teologicznej dość zaniedbanej. Gdy przeto nowoczesna literatura z dziedziny Maryologii nie mogła być dostatecznem źródłem do pracy autora, musiał on bogactwo dawniejszej literatury krytycznie zbadać i dopiero doszedłszy jego wartości, mógł z niego korzystać. Według zdania Scheebena tworzy Maryologia organiczną część składową dogmatyki i stoi pośrodku między Chrystologią i Soteryologią z jednej, a nauką o łasce i jej pośredniczką Kościołem z drugiej strony; — tamtę zakończa, tę wprowadza i wyjaśnia. Marya mianowicie, *Dziewica-Matka Zbawiciela*, jest też duchowną matką każdego odkupionego i samego Kościoła, równie jak wzorem boskiego synostwa pierwszych i niebiańskiego macierzyństwa tego ostatniego (str. 455). To jest punkt kierujący, z którego wychodząc, opracował Scheeben Maryologię. Oby tylko autor tę pracę wspaniałą do końca szczęśliwie doprowadził, a mianowicie oby naukę o *łasce* i *Kościele* z tą samą gruntownością i oryginalnością, co dotąd pokończył. Dzieło to *nie* jest dla początkujących teologów, lecz tylko dla kapłanów, oddających się wyższym studyom w dziedzinie dogmatyki.

2. **Dla p. t. księży katechetów**. Zwracamy uwagę szan. Księży katechetów, że z niezmienionego II. wydania dziełka: **Praktischer Commentar zur biblischen Geschichte**, zawierającego zarazem skazówki do udzielania historyi biblijnej w dołączeniu do historyi biblijnej Schustera, opracowanej dla katolickich nauczycieli religii w szkołach ludowych przez G. Meya, wyszedł właśnie czwarty i ostatni poszyt, pod redakcyą dr. *Justyna Knechta*, i jest do nabycia u *Herdera* w *Fryburgu* po cenie 1 m. 60 fen. Całe dzieło kosztuje 6 m. 40 fen. Dr. Knecht w następujący sposób traktuje historyę biblijną: Najprzód daje krótkie summarium, następnie o b j a ś n i e n i e (trzymając się ściśle słów i przedmiotu podręcznika szkolnego), dalej idzie sam wykład, umacniający naukę katechizmu. Przy końcu jest krótki użytek praktyczny, zastósowany do potrzeb życia dziecięcego. Zasłużony wydawca uzasadnia sam znakomitą swoją metodę na str. od 1 do 42, a my z naszej strony wszystkie słowa autora, mianowicie te, w których rozprawia o potrzebie przygotowania się ze strony katechety i liczne praktyczne wskazówki autora polecamy szczególniejszej uwadze szan. naszych Księży Katechetów. Komentarz dra Knechta jest najznakomitszą pracą z czasów naszych na tem polu, a żaden katecheta żałować nie będzie grosza, na zakupienie tego dzieła wydanego.

3. **Begraebnissreden**, gesammelt und herausgegeben von *H. Nagelschmitt*, Oberpfarrer in Zülpich. *Padernborn*, Schöningh 1883, I tom, 2 wyd., str. 320. Są to treściwe, częścią przez Ojców Kościoła zebrane, i do różnych okoliczności zmarłych i do czasu kościelnego zastosowane przemowy. Mowy pogrzebowe są bardzo często tylko pewną demonstracyą, lecz czasem trudno się od nich wymówić, a niekiedy mogą być one nawet bardzo pożyteczne i stosowne. W kłopotach, o czem mówić, zacytowane dzieło posłuży za dobre refugium. Tematów, o jakich autor traktuje, można także użyć do innych okoliczności w ciągu roku.

4. *P. Schmöger* wydał w Ratysbonie zbiór objawień z życia św. Birgitty p. t. **„Himmliches Manna“**. Dziełko to obejmuje XVI i 416 str., zawiera wybór najpiękniejszych i najważniejszych objawień, które św. Birgitta z ust P. Jezusa i Maryi co do stworzenia i odkupienia i co do Najśw. Dziewicy czerpała. Na zakończenie podany jest zupełny przekład *Sermo angelicus*, dyktowanego jej przez anioła. Jeżeli kto, to P. Schmöger był tym świątobliwym mężem, który potrafił podnieść cudowne skarby mistyki i uczynić je przystępnemi dla ludu. Okazał on to już dostatecznie w swej Katarzynie Emmerich, a świeżo wydana książka jest nowym i świetnym tego dowodem. Księgarnia narodowa Pusteta postarała się o piękny papier i druk, a cena dość przystępna wynosi 2 marki.

5. **Die Verwaltung des Exorcistats**. Pod tym tytułem wydał dr. *Bischofsberger*, proboszcz w Leutkirch, broszurkę, w której dowodzi, że i dziś jeszcze praktykują się infestacye czyli opętania szatańskie. Że wielu nieszczęściom dotykającym ciało i duszę prędzej mogą zapobiedz św. Sakramentalia, niż pomoc ludzka, na to się zgadzamy. Co do pojedyńczych, w każdym razie na uwagę zasługujących dat, podanych przez autora, wolimy jednak wstrzymać się z wypowiedzeniem naszego zdania, uważając, że jedynie kompetętną powagą do wydania w tej mierze sądu jest Stolica św.

6. **Wissenschaft und Heiligkeit**. Mowa pochwalna na cześć św. *Tomasza z Akwinu*, miana przez ks. arcyb. Turynu, Wawrzyńca Gastaldi, przełożona na język niemiecki przez ks. J. Kesslera, wyszła w Fryburgu u Herdera. W mowie tej mamy wybornie skreślony szkic życia wielkiego Doktora Kościoła. (Cena 40 feników).

Gmina nie jest uprawnioną zarządzać pobieranie do kasy gminnej należytości za używanie przy funkcyach kościelnych dzwonu, na cele kościelne poświęconego. (*Orzeczenie c. k. Trybunału administracyjnego z dnia 13. czerwca 1877 l. 730*). Rada gminna miasta Eibenschütz powzięła w styczniu roku 1870 uchwałę, za *jednorazowe* dzwonienie wielkim dzwonem przy pogrzebach pobierać taksę w kwocie 2 zł, zaś za *dwurazowe* dzwonienie taksę w kwocie 5 zł. na założenie osobnego funduszu na utrzymywanie dzwonu.

C. k. starostwo powiatowe w Bernie potwierdziło to postanowienie rady gminy Eibenschütz i odrzuciło rekurs wniesiony przeciw niemu ze strony konsystorza biskupiego w Bernie. Jednakże c. k. Namiestnictwo w Bernie i c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych na założony przez ks. biskupa z Berna protest, odmówiły gminie Eibenschütz prawa do pobierania takiej należytości. W orzeczeniu ministeryalnem podniesiono w szczególności, że w mowie będący dzwon nie jest przedmiotem, za którego używanie gmina byłaby uprawnioną do ściągania należytości, tudzież że gmina w ogóle **nie ma prawa** do zaprowadzania innych należytości, jak te, które unormowane są w ordynacyi co do *jura stolae* z d. 15 kwietnia 1749. Przeciw temu orzeczeniu ministeryalnemu wniosła zwierzchność gminna przez zastępcę swego adwokata dra P. zażalenie nieważności do c. k. Trybunału administracyjnego w Wiedniu, które atoli jako nieuzasadnione zostało odrzuconem, a to z następujących powodów:

Ustawa gminna dla Morawii z dnia 15 kwietnia 1864 nie uprawnia wcale zwierzchności gminy Eibenschütz do wydawania takich rozporządzeń, względnie uchwał, jaka w sprawie owego używania dzwonów faktycznie na dniu 22 stycznia 1870 zapadła. Ani §. 63, ani też powołany przy rozprawie przez zastępcę gminy §. 75 ustawy gminnej nie dadzą się tu zastosować, albowiem §. 63 odnosi się do pożytków z dóbr gminnych, w których uczestniczenie może zależeć od uiszczenia rocznej opłaty, a zamiast lub obok tejże od zapłacenia pewnej sumy wkupnej, zaś §. 75 ma na oku rozłożenie podatków w myśl §. 71. O ileby ze względu na treść tego §. 71 usprawiedliwienie zakwestyonowanej uchwały wyprowadzane być miało z §. 80 ust. gminnej, musiałaby ta uchwała być sankcyonowaną

przez ustawę, gdyż rozchodzi się tu o należytość przedtem nie istniejącą, a więc nową.

Żaląca się gmina podała wprawdzie, że poczytywała się za uprawnioną do powzięcia powyższej uchwały z tego powodu, że miasto Eibenschütz od dawna za właściciela wieży kościelnej, w której zawieszony jest dzwon, uchodziło, wieżę i dzwon od lat conajmniej 20 wyłącznie utrzymywało i obecnie t. zw. funduszem dzwonu zarządza. Jednak w obec tego, że dzwon jest poświęcony na cele kościelne i że w skutek tego władza kościelna jest jedynie uprawnioną do zarządu używaniem dzwonu przy wykonywaniu funkcyj kościelnych, — przedstawia się kwestya własności dzwonu w obecnym wypadku obojętną. Również nie ma znaczenia okoliczność, że strony prywatne nie wnosiły zażalenia z powodu ściągania od nich tej należytości, ponieważ organa państwowe są z urzędu powołane do czuwania nad tem, żeby ustawa nie była naruszaną i żeby zakres działania gminy nie był przekraczany. Gdy więc rekurowane orzeczenie ministeryalne jest najzupełniej zgodne z prawem, zażalenie gminy odrzuca się.

W tej samej kwestyi dzwonów mamy do zanotowania analogiczne orzeczenie c. k. najwyższego sądu w Wiedniu, które brzmi: C. k. Sąd najwyższy w Wiedniu w sprawie spornej połączonych gmin N. i N. jako powodów przez adw. dra N. zastępywanych, przeciw N. N. proboszczowi w N. i N. N. zakrystanowi tamże, pozwanym o naruszenie w spokojnem posiadaniu dzwonów w wieży N. znajdujących się, w której to sprawie c. k. Sąd powiatowy w N. orzeczeniem z d. 27 kwietnia 1873 l. 1359, a na rekurs powodów c. k. wyższy Sąd krajowy w Wiedniu rozstrzygnieniem z d. 10 czerwca 1873 l. 10.600 odmiennie orzekł na rekurs rewizyjny pozwanych postanowił, nie naruszając orzeczenia co do kosztów sporu jako nie rekursowanego, — w sprawie głównej jednak odmiennie od decyzyi apellacyjnej orzeczenie c. k. sądu powiatowego w N. z d. 27 kwietnia 1873 l. 1359, potwierdzić, a tem samem powodów z ich skargą prowizoryalną oddalić. Ten wyrok opiera się na następujących powodach: *Przez niezaprzeczone ofiarowanie w mowie będących dzwonów na cele kościelne jest dla skarżących gmin nawet wtedy, jeżeli im prawo własności dzwonów przysługa, ich prawo rozporządzania dzwonami ograniczone, a to w tym kierunku, iż rozrządzanie przedmiotami, na cele kościelne poświęconemi,* ***tylko kościołowi***, *względnie tym osobom przysłużać może, które zajmują się zarządem kościoła.* Dysponowanie co do uroczystości przy wykonywaniu służby Bożej i innych funkcyj kościelnych zachodzących należy do zakresu działania funkcyonaryusza duchownego, przez Kościół ustanowionego, zaniechanie zaś lub zmiana urządzeń w tym względzie istniejących lub zwyczajów dotąd zachowywanych nie może być nawet przedmiotem skargi lub zażalenia przed sędzią cywilnym. (Orzeczenie c. k. najwyższego sądu z r. 1873 l. 16.083).

Sprawozdanie
Wydziału Towarzystwa: „Bonus Pastor"

a) w archidyecezyi lwowskiej.

Tych szan. Współbraci, którzy w czasie tegorocznego Postu pragną u siebie urządzić *rekollekcye parafialne*, upraszamy o rychłe zgłoszenie się do Wydziału. Rekollekcye takie pożyteczne będą w tych szczególnie parafiach, w których w poprzednich latach odbyły się missye. W razie potrzeby Wydział jest gotów przyczynić się do poniesienia części wydatków.

Do kasy naszej nadesłali: ks. J. Stachów, dz. 5 zł. od siebie a 11 zł. 32 ct. od parafian, ks. J. Nowakowski pr. z Kamionki Strumiłowej 10 zł., ks. pr. J. Kerschka pr. 4 zł. od siebie a 5 zł. jako dwie składki od parafian, ks. prof. E. Willomitzer 5 zł., ks. dz. J. Głębocki 5 zł. i ks. P. Rylski 5 zł.

Ks. dr. L. Jurkowski, rektor. *Ks. Z. Gorazdowski,* sekretarz.

---

b) w dyecezyi przemyskiej.

Za r. 1883 nadesłali wkładkę *z dekanatu drohobyckiego*: ks. J. Terlecki dz. 3 zł., ks. W. Wojnarowski pr. 3 zł., ks. J. Weiss pr. 3 zł., ks. M. Kamiński pr. 3 zł., ks. A. Okmiński pr. 3 zł., ks. J. Filar pr. 6 zł., ks. J. Kurek dir. 2 zł., ks. J. Kisielewicz wik. 2 zł., ks. J. Wojnar wik. 2 zł., — nadto ks. W. Harmata pr. z Bielin 3 zł., parafianie z Bielin 2 zł., parafianie z Jawornika 8 zł., parafianie z Głogowa 5 zł., parafianie z Przewrotnego 6 zł., parafianie z Mrowli 7 zł. 20 ct., parafianie z Sędziszowa 4 zł. 30 ct., parafianie z Swilczy 4 zł. 20 ct., parafianie ze Staromieścia 4 zł., parafianie z Ulanowa 6 zł. 60 ct.

Ktoby z szanownych Konfratrów życzył sobie mieć u siebie *missyę* lub *rekollekcye ludowe*, raczy się zgłosić **jak najwcześniej** do Wydziału.

Rekollekcye dla kapłanów odbędą się w *Starejwsi* od 3—7, i od 10—14 marca b. r.

Ks. Jan Puzyna, rektor. *Ks. J. Federkiewicz,* sekretarz.

Kronika.

Galicya. *Tarnów 5 lutego.* (*Wspomnienie pośmiertne o ś. p. ks. Atanazym Sulczyńskim*). Nie tak dawny to czas, kiedy przybyli do nas księża Filipini, wygnańcy z Księstwa Poznańskiego. Podwójną korzyść odniósł Tarnów z ich przybycia: materyalną i moralną, nie mówiąc już o tem, że wybudowawszy kościół i przyległy dom mieszkalny, przyczynili się znacznie do upiększenia nie zbyt pięknego Tarnowa. Większego znaczenia jest jeszcze ta korzyść moralna, którą z ich pracy cichej a wytrwałej odnosi ludność miejscowa i okoliczna. Na pięć i dalej mil w około poczciwy w gruncie nasz lud wiejski wie o tem, że w Tarnowie są księża „Filipiany" i że tam najprędzej można dostać się do spowiedzi. Czy to więc w wielkim poście, czy w adwencie, czy w innym czasie ściągają się gromadki ludu, każdy z pewnym ciężarem na sumieniu, aby go ze siebie złożyć, każdy z dobrą wolą na przyszłość, aby się poprawić.

Do rzędu szermierzy, pracujących nad umoralnieniem tych gromadek, należał ks. Atanazy Sułczyński. Cichy, cierpliwy, obowiązkom kapłańskim całą duszą oddany, przesiadywał nieustannie w konfesyonale, wychodził i na ambonę, chociaż szósty krzyżyk ciążył coraz bardziej na barkach sprawowanych i siły go opuszczać zaczynały. Przed półrokiem rozwinęła się piersiowa choroba; starzec 63-letni musiał opuścić swój konfesyonał i ambonę; jeszcze jednak nie chciał opuścić ołtarza i modlitwy. Dopóki nogi utrzymać go mogły, stawał przy pańskim ołtarzu, nie zapominając co znaczy jedna msza święta. Nakoniec choroba postępując dalej, przykuła go do łoża, na którem z niezwykłą cierpliwością i spokojem oczekiwał ostatniej godziny. Godzina ta przyszła dnia 28 z. m. Na pogrzeb zebrał się cały kler tarnowski, seminaryum, księża proboszczowie z okolicy; z Krakowa przybył najp. ks. biskup Janiszewski, kolega szkolny nieboszczyka i dwaj OO. Jezuici: Wójcikowski i Hołubowicz. Prosta trumna stała na katafalku, oświetlonym czterema świecami; mowy nie miało być żadnej, tak bowiem przepisuje zwyczaj, praktykowany u księży Filipinów. Była jednak mowa, którą z własnej chęci wygłosił jeden z okolicznych proboszczów

zaznaczając w niej, iż po życiu, które przeszło tak cicho, tak pracowicie, można nietylko spokojnie, ale i z radością umierać. Czy byłby się spodziewał ks. Atanazy jako Wielkopolanin, żyjąc i pracując tam, gdzie począł żyć i pracować, że nie w Gostyniu, ale w Tarnowie w grobie odpocznie? Wrogi naszego narodu, naszej wiary pędzą nas z miejsca na miejsce. W naszej własnej ojczyźnie musimy się jeszcze tułać. Lecz pociesz się księże Atanazy! i my twoimi braćmi jesteśmy, spoczywasz daleko od swojej kolebki, wszakże jednak na ziemi ojczystej, a Galicyanie tembardziej będą cię mieli w pamięci, żeś wygnańcem będąc, do nich przybył, służyć im resztą swoich sił i świecić do ostatniej chwili pięknym przykładem.

Ze śmiercią ks. Atanazego Sułczyńskiego i z wyjazdem ks. Raczkowskiego w Poznańskie, przerzedziły się szeregi księży Filipinów, których obecnie jest tylko już pięciu. Galicya nie dostarczyła im dotąd ani jednego członka, chociaż każdy dobrego ducha kapłan, wstępujący do ich Zgromadzenia, znalazłby miłe pożycie i dostateczne utrzymanie. Trzeba także dodać, że księża Filipini nie stanowią żadnego zakonu, żadnych nie składają pzzyrzeczeń ani ślubów, wszystko stoi tylko na dobrej woli pojedyńczych członków: przełożony, wybierany co trzy lata, zwany proboszczem, innym wcale nie rozkazuje. Oczywiście pracować trzeba w harmonii z innymi według sił i zdolności. *Ks. J. J.*

Rzym. † *Kardynał Ludwik Bilio*, jeden z najznakomitszych członków św. Kolegium, autor Sylabusu z dn. 8 grudnia 1864, umarł po krótkiej chorobie w 59 roku życia.

— *Trybunał kasacyjny, jako ostatnia instancya*, wydał w dn. 29 z. m. wyrok w sprawie nieruchomego majątku św. kongregacyi Propagandy, oszacowanego na 10 milionów lir. Chodziło o to, czy rząd może ten majątek zabrać i zamienić na rentę (bardzo wątpliwą), czy nie. Trybunał kasacyjny przychylił się na stronę życzeń rządu włoskiego, a przeciw Stolicy św. Jestto nowy gwałt rządu włoskiego, wyrządzony na szkodę Kościoła. Wyrok ten, upoważniający rząd do samowolnego gospodarowania majątkiem św. Propagandy, jest nie słuszny z którejkolwiek na niego zapatrzymy się strony. Widocznie grała tam zła wola i mylne zapatrywanie. Rząd uważał św. Propagandę jako kościelne, czysto religijne stowarzyszenie, podobne do tych licznych korporacyj, jakie w długim szeregu lat powołał Kościół do życia. Tymczasem Propaganda jest stowarzyszeniem świeckiem, mającem na oku cele cywilizacyjne, a jeśli ma ona i charakter religijny i znajduje się w rękach kościelnych, nie traci pomimo to charakteru świeckiego i misyi cywilizacyjnej. Misyonarze, udający się do dzikich i nieznanych dotychczas okolic Afryki, nie mają wyłącznie na celu szerzenia ewangelii, lecz także i cywilizacyę. Napoleon I, który nie zbyt łaskawie obchodził się z Kościołem, wystąpił nietylko z żelazną wówczas energią, gdy państwo chciało zagarnąć dobra tej instytucyi, lecz popierał ją wszelkiemi siłami. Obecnie najznakomitsi członkowie *de propaganda fide* obradują nad środkami, któreby mogły powstrzymać wychodźtwo z różnych stron Europy, przedewszystkiem zaś z Włoch do Stanów Zjednoczonych, o czem także w nrze 3 „Wiad. kat." na str. 36 wspominaliśmy. Powodowani współczuciem dla licznych, walczących z największą nędzą wychodźców włoskich, usiłują członkowie Propagandy nakłonić episkopat amerykański do zainaugurowania akcyi pomocniczej i zakładania kolonij włoskich, które mogłyby stać się przytułkiem dla nieszczęśliwych. Arcybiskup New-Yorku, Baltimore i Bostonu przyrzekli potworzyć w tym celu komitety w portach; również arcybiskupi Neapolu i Genui zamierzają zawiązać komitety pomocnicze w tych miastach portowych, zkąd najwięcej emigrantów wsiada na okręta. Są to dzieła, które świadczą wymownie o zakresie działania instytucyi *de propaganda fide*. Mimo to rząd targnął się na jej dobra.

Austrya. W dniu 25 zeszłego miesiąca zmarł w Lublanie książe biskup dr. Jan Pogacar. Urodzony dnia 22 stycznia 1811 w Breźnicy (w Górnej Krainie) rozpoczął i ukończył szkoły i studya teologiczne w Lublanie, w r. 1834 otrzymał święcenia kapłańskie i w tymże jeszcze roku został wysłanym dla wyższego wykształcenia do sem. duchownego w Wiedniu, gdzie w r. 1837 został promowany na doktora św. teologii. Roku 1838 powołano go na profesora dogmatyki do zakładu teologicznego w Lublanie, na której posadzie pozostawał do r. 1852, pełniąc swoje obowiązki z niezwykłą gorliwością i namaszczeniem. W roku 1851 został mianowany kanonikiem lublańskiej kapituły katedralnej, w trzy lat później komisarzem biskupim dla miejscowych szkół średnich, w r. 1859 przewodniczącym sądu małżeńskiego, a w rok potem kanonikiem-teologiem. Od r. 1858 do 1861 był także posłem kraińskich stanów krajowych. W r. 1864 został dziekanem kapituły, następnie piastował różne godności, a w roku 1875 otrzymał sakrę na biskupa lublańskiego. Ks. biskup Pogacar rozwijał także na polu literackiem nadzwyczajną czynność, redagował przed rokiem 1850 wiele pism teologicznych i ludowych, i dał się poznać światu naukowemu z kilku dzieł, znamionujących głęboką wiarę i szeroką wiedzę. Śmierć miłowanego powszechnie Pasterza pokryła ciężką żałobą całą dyecezyę lublańską.

— Pan dr. *J. P. Jordan*, wydawca pisemka: *Weckstimmen für das katolische Volk*, w Wiedniu wychodzącego, wydał drukiem „Szematyzm Kościoła katolickiego w Austro-Węgrzech". Szematyzm ten w urzędowych korespondencyach jako pożądany podręcznik przydać się może, zwłaszcza że zawiera alfabetyczny spis wszystkich parafij z wymienieniem ostatniej poczty. Cena 2 tomów wynosi 8 zł. Nabywać można pod adresem: *Administration der Weckstimmen für das katolische Volk in Wien.* (VI. Kaunitzgasse 2 u. I. Weihburggasse 21).

Królestwo polskie. *Dyecezya włocławsko-kaliska*, wedle katalogu na r. b. 1884, liczy dekanatów 13, leżących w 3 guberniach: *warszawskiej*, *kaliskiej* i *piotrkowskiej*. Kościołów parafialnych jest w niej 338, filialnych 34, zakonnych suprymowanych 18 i zakonnych 15, kaplic publicznych i prywatnych 158, księży świeckich 392, zakonnych 170, zakonnic i Sióstr miłosierdzia 47, alumnów w akademii duchownej w Petersburgu 4, alumnów seminaryum 90. Ludność dyecezyi wynosi 962.222 dusz. Klasztory tu są: *Paulini* w Częstochowej, *Dominikanie* w Gidlach, *Franciszkanie* w Kaliszu, *Reformaci* w Kaliszu, Lutomiersku i Włocławku, *Bernardyni* w Kaźmierzu, Kole, Warcie i Widawie, *Augustyanie* w Wieluniu, *Dominikanki* w Przyrowiu, *Bernardynki* w Warcie i Wieluniu, *Siostry miłosierdzia* są przy szpitalach w Kaliszu i Włocławku. — Biskupem dyecezyi jest ks. Aleksander Kaźmierz Bereśniewicz, który w d. 26 lutego obchodzić będzie 25-letnią rocznicę swego biskupstwa; kapitułę katedralną składa prałatów 4 i kanon. 5, kapitułę kollegiaty kaliskiej prałatów 3 i 4 kanoników. W roku zeszłym umarło w dyecezyi księży świeckich 14 i zakonników 6.

Ameryka. *W Stanach Zjednoczonych* zawiązali katolicy stowarzyszenie przeciw masonom, pod nazwiskiem: *Unia katolicka kawalerów św. Jana.* Towarzystwo to czynne już jest od lat pięciu i corocznie odbywa walne zgromadzenia, nazwane *konwencyami*. Każda gałęź towarzystwa nazywa się komandoryą; jest ich już 46, a każda nosi osobne imię, jak św. Jerzy, św. Piotr, św. Pius Vty itd. Kawalerzy św. Jana mają mundury i noszą miecze; płacą małe składki, aby módz wspomagać cierpiących braci, ich wdowy i sieroty. Głównym zaś celem Unii jest pilnowanie, aby Kościołowi katolickiemu oddawano cześć, jaka mu jest przynależną, i pracowanie nad wytępieniem występków. Na utworzenie kółka potrzeba piętnastu mężczyzn wieku wyżej nad 21, a niżej 50 lat. Przyj-

mują na członków wszystkie stany, wszystkie narodowości i wszystkie rasy. Trzeba tylko mieć dobre świadectwo obyczajów i dobrego zdrowia. Arcybiskup z Baltimore i kilku innych biskupów stowarzyszenie to uznało i aprobowało. — W benedyktyńskiem opactwie św. Wincentego w Westmoreland Co., Pa., zasłużony opat Bonifacy Wemmer d. 29. z. m. obchodził 50-letni jubileusz swego kapłaństwa. Ojciec św. osobnem brewe mianował go Arcy-opatem z tytułem Monsignora. Czterech biskupów, czterech opatów i wielka liczba księży świeckich i zakonnych uczestniczyło w tej uroczystości sędziwego prałata. Taki jubileusz obchodził także kard. Mc Closkey w New Yorku. Sędziwy książe Kościoła skończył obecnie 73 rok swego życia.

Wciąganie do metryk nazwisk słowiańskich.

W ostatnich czasach zdarzały się wypadki mylnego zaciągania do metryk nazwisk familijnych słowiańskich, mianowicie nieraz niemczono je dodaniem lub zmianą końcówki nazwiska, czasem tylko jednej litery, n. p. zamiast Radowicz, zapisywano Radowitz, zam. Hladisz, wpisywano Hladisch i t. p. Dzieje się to zwłaszcza w Prusiech, gdzie i o wiele gorsze wypadki możnaby co do tego wymienić. W Austryi działo się to mianowicie na Szląsku, w Styryi, a najbardziej w Istryi, gdzie znowu z Słoweńców robią w ten sposób Włochów, przynajmniej z nazwiska. Wypadki takie są bolesne dla każdej narodowości, a musiały być dosyć liczne, skoro zwróciły na siebie uwagę władz rządowych w Austryi i spowodowały Ministeryum spraw wewnętrznych do wydania pod dniem 10 maja r. z. do l. 1.524/1883 rozporządzenia, w którem przypominając, że wyciągi z ksiąg metrykalnych urodzin, ślubów i śmierci powinny być dosłownie zgodne z samemi księgami i że prowadzącym metryki nie wolno pozwalać sobie przy wypisywaniu nazwisk żadnych sprostowań językowych i zmian, nakazano zarazem, aby przy nowych wpisach do ksiąg zapisywano nazwiska rodowe prawdziwe, t. j. dotychczas używane, a jeżeliby strony same zażądały jakiej zmiany językowej lub ortograficznej, należy co do tego żądania spisać osobny protokół, który strona ma własnoręcznia podpisać, a nadto w księdze metrykalnej obok nazwiska nowo podanego umieścić nazwisko w pisowni dotychczasowej, — przytem zaś powołać się na ów protokół, który w archiwum parafialnem zachować należy. Wyciągi wreszcie z nowych wpisów metrykalnych mają zawierać nazwisko tak w nowej pisowni, jak w brzmieniu dotychczasowem. Dodać nie zawadzi, że protokół musi być zaopatrzony marką stemplową na 50 ct. i że w razie, jeżeli strona dla nieznajomości pisma protokołu sama nie podpisała, okoliczność żądanej przez stronę zmiany w pisowni nazwiska powinni potwierdzić dwaj świadkowie.

Archidyecezya Lwowska.

Prezentę na Niżniów otrzymał ks. Ant. Królicki.

Administratorami zamianowani: ks. Ign. Kubisztal, wik. w Olesku, w Szczurowicach i ks. J. Cewe, wik. w Złoczowie, w Pomorzanach.

Przeniesieni: ks. Edw. Mądrzycki, adm. w Zastawnej, na wik. do Seretu; ks. A. Wojcikowski, z Sassowa do Oleska; ks. A. Sajewicz, z Trembowli do Złoczowa; ks. Mich. Płochocki z Budzanowa do Kozowej i ks. Ferd. Stec z Kozowej do Budzanowa. — O. Alf. Jankiewicz, z zak. OO. Bernardynów ustanowiony wik. w Jeziernej.

Dyecezya przemyska.

Zmarł d. 23 z. m., zaopatrzony śś Sakramentami, ks. Ottomar Weisshoff, proboszcz w Przysietnicy, ur. w r. 1816, ord. 1843; administracyę powierzono ks. Mich. Gorylowi, miejscowemu kooperatorowi. Konkurs na to beneficium rozpisany do końca lutego b. r.

Ks. Jan Cieśliński, dyrektor bursy uczniów w Rzeszowie, został aprobowanym przy nadzwyczajnym egzaminie konkursowym *„pro beneficiis"*.

Dyecezya tarnowska.

Zmarł dnia 1. lutego, opatrzony śś. Sakramentami, w Krzyżanowicach miejscowy proboszcz ks. Franciszek Dobrowolski, ur. 1849, ordyn. 1873, inst. przed rokiem.

Dyecezya krakowska.

Zmarli: d. 14 z. m. ks. Antoni Dąbrowicz, jubil. Kongr. księży Missyonarzy św. Wincentego a Paulo, ur. 1796, ord. 1819 — i d. 26 z. m. Poncya Jaglarska, ze Zgrom. pp. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie, ur. 1815, prof. 1837. — Ks. L. Machnicki otrzymał przedłużenie urlopu na kuracyą ócz do 15 marca b. r.

„Prawo małżeńskie katolickie z uwzględnieniem prawa cywilnego" jest jeszcze do nabycia po cenie prenumeracyjnej, t. j. po 4 zł. Pewną liczbę tego dzieła i innych mogę dać za intencye mszalne.

Ks. Józef Pelczar,
profesor uniw. Jag. w Krakowie.
1—2

Dzieje Reformacyi w Polsce ks. dra *J. Bukowskiego*, można dostać we wszystkich księgarniach i u autora po cenie *4 zł. 50 ct.*, a także u autora za intencye mszalne (7 za egz.) z przesyłką. 1—3

Księgarnia SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO we Lwowie
otrzymała najnowsze dzieło
ks. Jana Schmida
Zasady wiary katolickiej,
przykładami historycznemi objaśnione
czyli
Katechizm historyczny
3 tomy złr. 6. 1—2

Uzyskawszy łaskawą aprobatę od najprz. Ordynaryatu biskupiego w Tarnowie dla pracy mojej p. t. „Kazania passyonalne w dwóch częściach" o Męce Pańskiej i o 7 grzechach głównych na tle Męki Pańskiej, ogłaszam ją obecnie drukiem, przeznaczając czysty dochód na odrestaurowanie i podwyższenie wieży katedralnej w Tarnowie, gdziem się urodził i gdziem wyświęconym został. Druk ukończonym będzie około 5 lutego b. r. P. T. Duchowieństwo dyecezyi tarnowskiej otrzyma to dziełko drogą kurendy dekanalnej. Ponieważ zaś dyecezya nasza nie skąpi ofiar na kościoły pozadyecezalne, dla tego sądzę, że i z innych stron zaszczyconym będę łaskawemi zamówieniami. Cena dziełka, obejmującego kazania na dwa Wielkie Posty, oznaczona jest na 1 złr. Zgłaszać się można albo do drukarni W. Pisza, plac katedralny Tarnów, albo wprost do mnie pod adresem: **Ks. Tomasz Wroniewski w Kolbuszowej** przez *Rzeszów*.

Ołtarz nowy, w stylu *bizantyjskim*, jest do sprzedania. Zarazem przyjmuje się wszelkie obstalunki na zrobienie nowych ołtarzy i restaurowanie starych, tudzież na roboty różnych figur kościelnych i feretronów. Na żądanie przesyła się rysunki *gratis*. **Adres**: *Paweł Smolakowski*, rzeźbiarz i pozłotnik, w *Borowej*, poczta *Czermin* (via *Czarna*).

Z Drukarni Ludowej pod zarządem Stanisława Baylego.